

NAFTA

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA NAFTOWEGO

wychodzi 2 razy na miesiąc 8-ego i 22-ego

Prenumerata wynosi rocznie 12 koron.

Członkowie „Krajowego Towarzystwa Naftowego“ otrzymują „Naftę“ bezpłatnie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Słowackiego l. 3, biuro Krajowego Towarzystwa naftowego.

Treść zeszytu 13.

Po rozbiciu „Petrolei“. — Ruch wiertniczy w Galicyi. — Organizacya i podział handlu naftowego w Niemczech w ostatnim dziesięcioleciu. Nap. J. Mendel. — Delegacya zjazdu polskich górników. —

W dodatku PRZEGLĄD TECHN. NAFTOWY:

Od Redakcyi. — O temperaturze otworów świdrowych. — O połączeniach narzędzi i przewodów wiertniczych. — Nowy horyzont ropy w Borysławiu. — Wiadomości ze Związku. — Konkurs.

BIURA

Krajowego Towarzystwa naftowego

i redakcyi „NAFTY“

z dniem 1. lipca b. r. zostały przeniesione na ulicę
Kraszewskiego l. 1 I. piętro.

Po rozbiciu „Petrolei“.

Dnia 28. czerwca na posiedzeniu komitetu zaufania Petrolei, Zakład kredytowy, po skonstatowaniu, iż do organizacyi nie należy wymagana ilość produkcyi, wypowiedział układ finansowy, tj. układ o zaliczkowanie ropy, a Petrolea w ślad za tem wypowiedziała układ komisowy magazynowania i sprzedaży ropy; przez miesiąc lipiec i sierpień będzie jeszcze Zakład kredytowy na podstawie jednego z paragrafów dawnej umowy zaliczkować ropę po kor. 2.25, a od 1 września zaliczkowanie ustanie i tylko w miarę miejsca obowiązują będzie Petrolea jeszcze przez pół roku dotychczasowym swym komitentem ropę magazynować.

To jest wiadomość, która obiega dzisiaj wszystkie koła interesowane, podawaną jest

z ust do ust i jednocześnie wywołuje pytanie, co będzie dalej?, jak się nadal ukształtują stosunki w przemyśle naftowym?, jaka będzie cena naszego surowego produktu?

Każdy przemysłowiec naftowy czuje, że przez rozbicie organizacyi utworzyła się sytuacja niejasna i nieuregulowana, a cała masa spekulantów, których przemysł nasz ma pokaźną ilość, jeszcze nie jest w stanie określić rozmiarów baissy i jeszcze nie zdaje sobie dokładnie sprawy, jak wysoką będzie jego gra.

Nie da się zaprzeczyć, że w chwilach takich zmian wielką odgrywa rolę jasne zrozumienie sytuacji wśród samych przemysłowców. Giełda dzisiejsza potrafi, jak jej tego potrzeba, grać na uczuciach podniety lub depresji u mas, i potrafi wywołać czasami i potęgować sztucznie odpowiednie nastroje psychologiczno-ekonomiczne, dla siebie pożądane; wobec tego wejrzenie jasnym i niezamąconem okiem w całą sytuację jest potrzebniejsze dzisiaj, niż kiedykolwiek.

Nim jednak rozpatrzmy bliżej tę kwestyę, warto zastanowić się nad sprawą, dlaczego i przez kogo organizacya została rozbita. Bezpośrednim powodem był wzrost produkcyi w Tułstanowicach, przyczyną jednak stała, która wszystkie nasze organizacye czyni słabymi i chwiej-

nemi, jest brak poczucia solidarności u wielu przemyslowców naftowych. Gdy w ostatniej chwili wiadomem już było powszechnie, że organizacja jest zachwiana i Zakład kredytowy stawia jasno określone warunki dla utrzymania jej przy życiu, gdy garstka ludzi oddanych bezinteresownie dobru naszego przemysłu, robiła ostatnie wysiłki i nie szczędziła trudów ani czasu, by pozyskać dla tej organizacji opornych, większość spółek naftowych nie należących do organizacji, zwlekała z uchwałami przystąpienia, robiła dziwaczne zastrzeżenia, żądała dla siebie specjalnych przywilejów, ba, nawet w tej krytycznej chwili sprzedawała ropę rafineriom i prowadziła z nimi układy; wspomnieć też tutaj należy o stanowisku t. zw. naszych producentów-rafinerów w Galicyi.

Ci rafinerzy, mając małe rafinerie, a produkując dużo ropy, są właściwie producentami, zachorowali jednak raptem na rafinerów-producentów i zamiast całą forszą poprzeć politykę krajową naszego przemysłu, która im bliższą jest i powinna być i ze stanowiska własnego interesu i z tytułu przynależności do tego kraju, zasłaniali się nieprzystępowaniem do organizacji właściwych producentów-rafinerów i zaczęli ich niewolniczo naśladować, gdy tak niedawno jeszcze politykę ich potępiali.

Moment wzrostu produkcji w maju i czerwcu wyzyskały bardzo umiejętnie i zręcznie rafinerie, a w pierwszej linii Towarzystwo Union, aby rozbić organizację, gdyż zaprzestali kupna ropy u Petrolei. Sekundowali im w tem właściwi producenci-rafinerzy, którzy od początku założenia organizacji nie zdradzali szczerą chęć przystąpienia do niej i nie zdradzili tej chęci i w ostatniej chwili, jakkolwiek reprezentując 34 proc. całej produkcji i połączywszy swoją produkcję z produkcją dotychczasowych komitentów Petrolei, którzy reprezentowali 45 proc., mogliby odrazu skoncentrować blisko 80 proc. produkcji w organizacji i taka organizacja miałaby już wszelką rację bytu i podstawę do prowadzenia własnej polityki handlowej; tego jednak zrobić nie chcieli, żądając aby 95 proc. czystych producentów najpierw do organizacji przystąpiło, a Zakład kredytowy bez producentów-rafinerów i bez oparcia się o większą, niż dotychczas ilość produkcji nie chciał ry-

zykować dalszych milionów na zaliczkowanie ropy i miał podstawę do odmówienia dalszego kredytu na zasadzie jednego z paragrafów układu finansowego z producentami. W ten sposób przyszło do rozbitcia organizacji.

Historia przesileni naszego przemysłu naftowego niezawodnie zanotuje te wszystkie fakty, wróćmy jednak do stanu wytworzonego obecnym rozbitciem organizacji.

Nie będziemy się wdawać w sprawę czy wypowiedzenie kontraktów w danej chwili było potrzebnem, czy nie stosowniej byłoby jeszcze parę miesięcy ponieść dalsze ryzyko i prowadzić walkę z rafinerami, którą dotąd Zakład kredytowy lojalnie wspólnie z producentami prowadził. Dzisiaj stoimy wobec faktu rozbitcia organizacji i należałoby się zastanowić nad sprawą poruszoną na początku, czy to rozbitcie organizacji i wywołana przez to sytuacja powinna koniecznie pociągnąć za sobą wielką derutę ceny i czy jest podstawa do tego, aby dzisiaj każdy producent oddany sobie sprzedawał ropę rafinerowi po cenie, jaką on mu wspaniałomyślnie podyktuje. Mimo, iż jesteśmy znów we fazie przesilenia, cokolwiek chłodniejsze rozpatrzenie sprawy zniewala do wysnucia wniosku, że dzisiaj niema podstawy, tak jak w r. 1902 do nagłego i znacznego zdeprecjonowania ceny surowca naftowego i że między stanem dzisiejszym a stanem w r. 1902 zachodzi bardzo wielka różnica. Rok 1902 był prawdziwie rokiem przelomowym, wtedy rezerwoarów w kraju było bardzo mało i nie było wielkiego zbytu na ropę, gdyż najpierw rafinerie w monarchii nie były urządzone na większą przeróbkę ropy, a powtóre nie był zorganizowany zbyt nafty zagranicę. Dzisiaj zdolność przeróbki ropy w rafineriach podwoiła się, zbyt nafty zagranicę rozszerzył się, nasza nafta jest wprost zagranicą poszukiwaną przez konsumentów, tak samo jak i uboczne produkty, dzisiaj niema żadnych trudności do zbycia w ciągu roku w monarchii 8 milionów cetnarów ropy; produkcja nasza mimo wzrostu w maju i czerwcu przez I półrocze stanowi 4½ miliony, gdyby przez pozostałe 6 miesięcy utrzymywała się na najwyższym poziomie dotychczasowym 9.000 wagonów, to przez cały rok

osiągnęłaby cyfrę 10 milionów cetnarów, pozostaje więc nadwyżka 2 milionów do zamagazynowania, aby usunąć obawę rzucania ropy na targ po niskiej cenie.

Sytuacja więc nie jest tak groźna i w niczem nie usprawiedliwia pozbywania ropy po niskich cenach tem bardziej, iż wartość ropy przez podniesienie ceny na targu światowym wszystkich produktów naftowych, wzrosła i w Rumunii naprzykład, która swoje produkty naftowe wyłącznie sprzedaje zagranicą, będąc sama, jako kraj mały, małym konsumentem, cena ropy ustaliła się na 4·10 do 4·20 franków, jakkolwiek produkcja ropy w Rumunii przewyższa galicyjską i osiągnie zapewne w tym roku 12 milionów cetnarów. Zachcianki więc rafinerów z deprecjowania ceny ropy, nie powinny znaleźć posłuchu, mimo rozbicia organizacyi producentów.

Należałoby tylko zawczasu pomyśleć o ulokowaniu spodziewanej w tym roku nadwyżki 2—3 milionów cetnarów, by wytrącić broń z ręki rafinerom. Nowe rezerwoary o pojemności 20—30.000 wagonów, mogą uchronić nasz przemysł od deruty niczem nie uzasadnionej i od nowych milionowych strat. Rezerwoary takie powinny być jednak wolne od spekulacyi, do czego nie dają gwarancyi rezerwoary instytucyj prywatnych. Tutaj więc kraj nasz, a nawet i państwo, powinny przemysłowi naszemu przyjść z pomocą i udzielić na budowę rezerwoarów odpowiedniego kredytu.

Dotąd przemysł nasz kopalniany ciągle walczył sam, kraj popierał go tylko teoretycznie, przyszła znów chwila kiedy musimy zakolać o opiekę kraju i rządu i zakolać bardzo energicznie. We wszystkich innych krajach rozmaite gałęzie przemysłu doznają opieki rządowej w chwilach jakiegoś przełomu, a nawet bywały takie wypadki i u nas, tylko nie z przemysłem naftowym.

Tymczasem sprawa przemysłu naftowego to jest sprawa egzystencyi 10.000 pracowników, a dwudziestu kilku tysięcy głów, licząc ich rodziny, to sprawa milionów, które kraj zy-

skać albo stracić może. W przemyśle tym i drobny kapitał bardzo wielkiej liczby mieszkańców w Galicyi jest zaangażowany, przemysł ten państwu przynosi przeszło 30 milionów podatku konsumcyjnego rocznie prawie i drugie tyle podatku zarobkowego i osobistochodowego. Przeszło 20 milionów koron koleje pobierają z transportu ropy i produktów naftowych, o 30 milionów koron rocznie przemysł ten podnosi bilans eksportowy państwa i, jeśli przychodzi chwila kiedy dla jego utrzymania i rozwoju potrzebny jest wydatek 3—4 milionów koron na rezerwoary, to odmowa takiej kwoty ze strony kraju lub państwa byłaby już nietylko zaniedbaniem zwykłych obowiązków, ale wprost lekkomyślnością, która się pomści w przyszłości.

O samym porzebiegu ostatniego historycznego posiedzenia komitetu zaufania Petrolei z dnia 28. b. m. otrzymujemy następujące wiadomości:

Gdy na tem posiedzeniu zostało przez Zakład kredytowy i Petroleę proklamowanem wypowiedzenie układów zaliczkowania, magazynowania i sprzedaży ropy, rozwinęła się jednocześnie dyskusya nad tem, czy nie dałby się utrzymać blok składający się z obecnych komitentów, któryby mógł mieć oparcie o Zakład kredytowy, tembardziej, iż mimo rozbicia czyści producenci naftowi czują się obecnie więcej skonsolidowani niż przedtem i ostatnia akwizycya outsiderów przyniosła około 10 proc. produkcji czystych producentów; zapytywano więc przedstawiceli Zakładu kredytowego, czy utrzymaliby organizację bez producentów-rafinerów. Przedstawiciele Zakładu kredytowego pp. Neurath i Steczkowski pod tym względem nie mogli dać wiążących wyjaśnień bez porozumienia się z Centralą; załatwiono jeszcze sprawę sprzedaży ropy rafinerji Fanto i wybrano w tym celu komitet.

Po odjeździe p. Neuratha posiedzenie komitetu trwało jeszcze do dwunastej w nocy i wtedy powstała myśl domagania się od kraju i rządu pomocy w okresie przesilenia; obecny komitet zaufania przeistoczył się w komitet rątkowy, kooptując p. Gorayskiego jako prezesa, a dra Bartoszewicza jako sekretarza. Skład komitetu jest zatem obecnie następujący: prezes poseł Gorayski, członkowie: Karol Bu-

ber, Władysław Długosz, R. E. Clay, dr. Fraenkel, dr. Goldhammer, A. Kiesler, A. Liebermann, J. Mendelsohn, baron Popper, hr. Resseguier, M. Seemann, J. Sussmann, W. Wolski, hr. Zamoyski, dr. Bartoszewicz jako sekretarz. Komitet rozdzielił się na trzy subkomitety:

Do komitetu dla opracowania memoriału wybrano pp. Wolskiego i dra Bartoszewicza.

Do komitetu akwizycyjnego dla outsiderów należą pp. hr. Zamoyski jako przewodniczący, dr. Fraenkel i A. Liebermann.

Do komitetu dla dalszych pertraktacji z Zakładem kredytowym wybrano jako przewodniczącego p. br. Poppera, jako członków pp. Wolskiego i Goldhammera.

Po opracowaniu memoriału ma się udać komitet in gremio do Namiestnika i Marszałka, potem do Koła Polskiego, wreszcie do ministerstwa handlu, skarbu i rolnictwa.

* * *

Dnia 3. lipca odbył się wiec producentów naftowych w Drohobyczu, zwołany przez komitet ratunkowy. Wiek zagał inż. Wolski, którego też obrano przewodniczącym. P. Wolski podniósł w swojej przemowie, że mimo rozbieżności organizacyjnych nie ma powodu do znacznego obniżenia ceny ropy, gdyż cena ropy normuje się według wartości produktów naftowych na targu światowym, a produkty te, jak benzyna, olej gazowy poszły w górę; oprócz tego ropa będzie miała nowe zastosowanie dla fabrykacji gazu; ropę opalową kontraktują dzisiaj po 3 korony i 15 halerzy; to samo już świadczy dzisiaj o podniesieniu się wartości ropy. Komitet apeluje dzisiaj tylko do producentów, by sami bez potrzeby nie deprecjonowali ceny ropy; komitet rozpoczął energiczne kroki celem sanacji stosunków w przemyśle, projektowanymi są jeszcze układy z Zakładem kredytowym, kroki u marszałka krajowego celem wybudowania krajowych rezerwoarów na ropę, w Kole Polskiem i w ministerstwach; za dni 10 ponownie zwołanem zostanie zgromadzenie do Drohobycza, by zdać sprawę o rezultatach akcji komitetu.

Pan Schutzman oświadcza, że przystąpi do każdej organizacji opartej na rzetelnych zasadach; natomiast do dawnej Petrolei wskutek stanowiska producentów-rafinerów nie miał zaufania.

Hr. Zamoyski w dosadnych słowach charakteryzuje jeszcze raz postępowanie outsiderów i oświadcza, iż dzisiaj dawni komitenci Petrolei będą prowadzić akcję sanacyjną już tylko dla siebie; kto chce się przyłączyć szczerze i bez zastrzeżeń do tej akcji z outsiderów, to może to zrobić, ale i bez nich komitet będzie pracować i w pierwszej linii postawi propozycję Zakładowi kredytowemu, który dzisiaj jest największym producentem i któremu na utrzymaniu ceny musi zależeć.

Pan Sussman sprzeciwia się ponownemu wiecowi: w końcu uchwalono urządźć zgromadzenie za zaproszeniami by było na niem więcej producentów a mniej handlarzy ropy i jednocześnie zawiadomić kopalnie, by zarządy kopalń zaopatrzyły się w legitymacje dla swobody postanowień.

Ruch wiertniczy w Galicji.

W Pisarowcach (powiat sanocki) zastanowiła narazie firma Adam i Jerzy Żuk Skarszewscy wiercenie szybu przy głębokości 800 m; do ropy narazie nie dowiercono. Formacja oligoceńska, przeważnie szare łupki i piaskowce przerastane kaleytem.

W stróżach wielkich posiada firma Perutz i Ska jeden szyb we wierceniu; głębokość wynosi przeszło 450 m; produkeyi narazie nie osiągnięto, lecz występują ślady ropne i gazy.

W Sanoczku zastanowiło Karpackie Towarzystwo wiercenie swego szybu w 400 m głębokości, nie osiągnąwszy narazie produkeyi.

W Hoszowie (powiat Lisko) odwierciło Karpackie Towarzystwo jeden szyb w głębokości 450 m; produkeya wynosi około 15 eystern miesięcznie; formacja eoceńska.

W Woli Jaworowej (powiat sanocki) posiada p. Wiktor Żurowski 15 szybów w pompowaniu; produkeya miesięczna wynosi przeszło 2 eysterny; wiercenie narazie wstrzymane; formacja eoceńska.

W Ropience (powiat Lisko) posiada firma Nieuwe Nederlandsche Petroleum Maatschappij, (kopalnię dzierżawi obecnie firma dr. St. Olszewski & Klaudyusz Angermann), 48 szybów w pompowaniu; głębokość szybów

waha się między 150 a 300 m, produkuje miesięczna wynosi 22 cystern. Wiercenie narazie wstrzymane. Ropę tłoczy się 8 km. długim rurociągiem do rezerwoarów na stacyi Olszanica. Formacja pokładów oligoceńska; pierwszy horyzont ropny w głębokości 180 m daje długotrwałą produkcję. Charakterystyczną cechą pokładów są piaskowce zielonkowate i niebieskie i bardzo słone wody.

W Łodynie wierci to samo towarzystwo jeden szyb nr. 35, głęboki obecnie 350 metrów. W pompowaniu znajduje się 18 szybów, głębokich 150—300 m; łączna produkcja wynosi przeszło 2·5 cysterny miesięcznie.

W Brelikowie pompuje firma J. C. Parkinson & Ska z 47 szybów, głębokości 300—756 m około 108 cystern parafinowej ropy; prócz tego posiada wspomniana firma 2 szyby we wierceniu, z których nr. 45 ma obecnie 330 m, nr. 4 390 m. Produkcja tej kopalni trwa bardzo długo, istnieją szyby będące 22 lata w pompowaniu i dające stale ropę.

W Wańkowej posiada ta sama firma 21 szybów w pompowaniu; głębokość ich wynosi 280—450 m, produkcja miesięczna około 15 cystern ropy benzynowej. Wiercenie narazie wstrzymane.

W Leszczowatym pompuje powyższa firma ropę z jednego szybu z głębokości 560 m; produkcja miesięczna 3 cysterny; wiercenie narazie wstrzymane.

W Paszowej wierci Trysteńska rafineria nafty jeden szyb, głęboki obecnie 180 m; w pompowaniu znajduje się 14 szybów (głęb. 180—250 m), które dają około 18 cystern parafinowej ropy miesięcznie. Kopalnia połączona jest ze stacją Olszanica własnym rurociągiem.

Organizacja i podział handlu naftowego w Niemczech w ostatnim dziesięcioleciu.

Napisał Józef Mendel w Berlinie.

(Ciąg dalszy).

Import zagranicznych olejów smarowych wzrósł w okresie 1897—1906 więcej niż w dwójnasób. Wprawdzie po wzroście importu wynoszącym początkowo prze-

ciętnie 130.000 em. rocznie, nastąpił w r. 1901 spadek dowozu, lecz różnicę tę wyrównał już r. 1902, a w r. 1903 osiągnięto ponownie wysoki poziom; lata 1904 i 1905 wykazują nieznaczne obniżenie importu, natomiast w r. 1906 osiągnął dowóz niebywałą dotąd wysokość, wzrastając o przeszło 460.000 em. Wzrost importu spowodowany został obniżeniem cła wwozowego, dla czystych olejów mineralnych o 40 pre., dla olejów mieszanych o 25 pre. Poza tem stanowią oleje mineralne artykuł bardzo poszukiwany w przemyśle, wreszcie przyczyniła się do wzrostu importu smarów, nadzwyczajnie korzystna konjunktura i intensywna czynność w przedsiębiorstwach fabrycznych, zapewniająca stały i znaczny zbyt dla smarów. Biorąc pod uwagę poszczególne dostawców olejów smarowych w ostatnim dziesięcioleciu, widzimy, że Ameryka zupełnie prawie wyparła Rosję. Ameryka zdołała podnieść dowóz smarów w czwórnasób, podczas gdy wzrost importu smarów rosyjskich w ostatnim dziesięcioleciu wynosił zaledwie 50 pre.; ostatnie dwa lata wykazują znaczne obniżenie się importu smarów rosyjskich, ale przypisać to należy ciągłym strajkom i rozruchom na Kaukazie i nie ulega wątpliwości, że z nastaniem uporządkowanych stosunków, wzrośnie ponownie import smarów rosyjskich; na razie zdołali Amerykanie zawładnąć niemieckimi rynkami. Trzecim konkurentem w imporcie smarów jest Austria. Stale i celowo rozwija i utrwała Austria swój eksport do Niemiec. Po roku 1903 który wykazuje 73.663 em. importowanych smarów, nastąpiło nieznaczne obniżenie dowozu w latach 1904 i 1905, lecz już w r. 1906 osiągnął eksport smarów austriackich do Niemiec 127.475 em. wzrastając o blisko 100 pre. W r. 1890 import smarów austriackich prawie, że nie istniał, w r. 1906 stanowi on już 6.67 pre. całego dowozu smarów do Niemiec. Import smarów rumuńskich, po słabych początkach — ustał zupełnie.

Eksport smarów z Niemiec na ogół obniżył się, wahając się w ostatnich latach między 12.000—15.000 em. Nadzwyczajnie wysoka cyfra eksportu smarów w r. 1906,

wynosząca 99,921 cm. tem się tłómaczy, że objęty nią jest wywóz smarów przerobionych w Niemczech, pozatem spowodował silny wzrost dowozu, z natury rzeczy również i odpowiedni eksport tego artykułu. Eksport smarów skierowany był do Holandyi, do Belgii i Anglii.

Pozycya: destylat naftowy, fabrykat zagraniczny, t. j. nafta destylowana i benzyna, wykazuje bardzo zmienne cyfry, na ogół jednak widzimy od r. 1897 do r. 1905 wzrost o 87 pre. Głównymi dostawcami tych artykułów są Indye holenderskie i Austria; w ostatnich latach także Ameryka i Rumunia.

Bardzo ważną pozycyę zbiorową dla najrozmaitszych gatunków olejów mineralnych stanowi pozycya w dawnym spisie towarów nazwana „oleje mineralne podlegające czyszczeniu“, która obecnie rozdzieloną została na kilka pozycyj. Początkowo głównego kontyngentu dostarczała Ameryka (1899 75 pre.) również i Austria wywoziła pokaźne ilości tych olejów nieczyszczonych. Później nastąpił prawie zupełny przewrót, udział Austrii spadł prawie do zera, a rozdział kontyngentu ukształtował się w ten sposób, że udział Ameryki spadł do $\frac{1}{4}$, a Indye holenderskie pokrywają przeszło połowę dowozu. Oleje mineralne podlegające czyszczeniu, przerabiane bywają w pierwszym rzędzie na surowe destylaty naftowe (nafta surowa i benzyna surowa), ale także i na benzynę czyszczoną, ligroinę, smary i naftę rafinowaną.

Wskutek zaprowadzenia nowej klasyfikacji towarów trudno jest przeprowadzić porównanie z importem lat dawniejszych, zwłaszcza w odniesieniu do poszczególnych krajów eksportujących.

W powyższych wywodach ogólnych omówiliśmy udział poszczególnych krajów w zaopatrywaniu rynków niemieckich w produkty naftowe w ostatniem dziesięcioleciu, i zwróciliśmy uwagę, na bardzo ciekawe zmiany i przesunięcia. Obecnie pragniemy przejrzeć się z dalszej perspektywy dowozowi nafty do granic państwa niemieckiego. Głównymi punktami dowozu nafty od strony morza są Hamburg, Brema i Mannheim,

porty nad Renem, porty nad Bałtykiem. Przez porty holenderskie i belgijskie przychodzi nafta do Niemiec (pominąwszy transport Renem) także i pośrednio drogą żelazną. Od strony ładu stanowi Dunaj (Regensburg, Passau) ważną arteryę komunikacyjną dla nafty rumuńskiej, podczas gdy produkt galicyjski, posługuje się obok kolei żelaznych Łabą i Odrą; znaczna część towaru galicyjskiego z Hamburga dopiero rozechodzi się dalej. Nafta rosyjska przychodzi do Hamburga drogą wodną przez Morze Czarne, ale także i przez porty bałtyckie, t. zn. po przebyciu państwa rosyjskiego drogą wodną lub lądową. Podobnie jak w ogóle w ruchu towarowym, tak i przy transportach naftowych wielką gra rolę zmienny, niejednokrotnie powrotny kierunek przesyłki. Najrozmaitsze okoliczności zniewalały często do tego rodzaju zmiennego ruchu towarów. W każdym razie dadzą się wytyczyć główne kierunki obrotu, a zwłaszcza w handlu naftowym, który koncentruje się w kilku rękach łatwiej jest, niż w obrocie innych towarów obserwować w jaki sposób rozdziela się konsumeya po pomniejszych ścieżkach. Przy badaniu jednak statystyki kolejowej zachodzi obawa, że znajdziemy poszczególnie ilości, dwa i więcej razy zaliczone, gdyż statystyka dyrekeyj kolejowych uwidacznia tylko przyjęcie i ekspedycyę towaru, tak że niejednokrotnie tylko w drodze pośredniej, a czasem i wcale nie daje się zbadać skąd towar pochodzi i dokąd jest przeznaczony. Zwłaszcza we wielkich miastach, gdzie towar ekspedycyuje się z dworca na dworzec, jużto drogą żelazną, jużto kołową, kilkakrotne zaliczenie tej samej ilości staje się prawie nieuniknionem.

Przypatrzmy się teraz głównym punktom, w których ogniskuje się niemiecki import naftowy. Pierwsze miejsce zajmuje Hamburg i Brema, następnie Mannheim, który w ostatnich czasach stracił na znaczeniu, z powodu rozwoju Kolonii, Strassburga, Düsseldorfu etc. Import przez Bremę również obniżył się znacznie i wynosił w r. 1906 zaledwie 43.200 ton podczas gdy w r. 1880 208.000 ton; przez Hamburg od strony morza importowano w r. 1905 358.000

ton od strony lądu 31.016 ton. W miarę obniżania się importu przez Bremę i Mannheim, wzrasta znaczenie Hamburga i wspomnianych wyżej nadreńskich rynków naftowych.

Obniżenie się importu przez Bremę i inne miasta portowe tłumaczy się usiłowaniami koncentracyjnymi w handlu naftowym, które dążąc do ściślejszego kontaktu z konsumentem względnie detajlistą, coraz bardziej ograniczają i wypierają wielki handel. Wielkie towarzystwa importowe przesunęły swe składy i zastępstwa w głąb Niemiec, idąc bieżąco rzek; naturalnie nastąpić musi przeładowanie towaru w Hamburgu lub Bremie z wielkich parowców cysternowych, na pomniejszych statki rzeczne, jużto wprost, jużto pośrednio z rezerwoarów portowych. Silniejsze zespolenie towarzystw finansowanych przez Standard Oil Comp. umożliwia, że z portów holenderskich i belgijskich znaczniejsze transporty idą w górę Renu w głąb Niemiec. Przez organizację żeglugi na Renie i ustalenie się handlu zachodnio-niemieckiego traci Brema coraz bardziej na znaczeniu, i nawet wysoka inteligencja i wyrobienie handlowe tamtejszych importerów nie może skutecznie przeciwdziałać upadkowi rynku bremeńskiego. Żegluga na Renie przyczyniła się również do obniżenia znaczenia handlowego Mannheimu, powołując do życia cały szereg drobniejszych rynków, stojących i działających pod wspólną dyrektywą. Organizację tę przeprowadziło Towarzystwo Standard Oil Comp., przez objęcie, względnie finansowanie całego szeregu drobniejszych firm samoistnych. Rynek hamburski zachował swe znaczenie i samodzielność, chociaż i w górę biegu Łaby powstawały odrębne rynki naftowe; znaczenie Hamburga dla handlu naftowego wzrosło jeszcze bardziej, z chwilą gdy stał się on siedzibą potężnej firmy: Deutsch-Amerikanische-Petroleum-Gesellschaft.

Rynek naftowy w Hamburgu.

Statystyka naftowa w Hamburgu różni tylko dwie pozycje, mianowicie naftę rafinowaną i smary. Pozycja: inne oleje gazowe, obejmuje prócz destylatów nafto-

wych, także mazie węglowe i inne. Import nafty rafinowanej od strony morza wynosił w r. 1896 — 1,460.337 em., w r. 1905 — 3,577.936 em.; od strony lądu dowieziono do Hamburga w r. 1896 — 9,974 em. w r. 1905 — 312.796 em. nafty; dowóz smarów wynosił drogą morską w r. 1896 — 609.742, w r. 1905 — 886.717 em. drogą lądową względnie rzeczną, w r. 1896 — 4,429 em. w r. 1905 — 76.010 em. Główny udział w imporcie do Hamburga biorą Ameryka i Rosya. W imporcie nafty rafinowanej ma też i Rumunia udział, natomiast dla dowozu smarów posiadają pewne znaczenie Anglia, Belgia, Holandia i Brema. Naturalnie ostatnio wspomniane rynki eksportują towar z drugiej ręki, t. zn. towar wysłany z ognisk produkeyi do Amsterdamu, Antwerpii, Londynu etc. zostaje w specjalnych wypadkach, lub dla specjalnych celów reeksportowany. Ale ilości te są w porównaniu z transportami przychodzącymi wprost z krajów produkujących bardzo nieznacznie.

Przyjrząwszy się bliżej poszczególnym proveniencyom importowanym do Hamburga, widzimy, że Stany Zjednoczone podwoiły swój dowóz olejów rafinowanych w ostatnim dziesięcioleciu. Poszczególne lata wykazują wcale znaczne różnice, po nagłym obniżeniu się następuje znaczny wzrost dowozu. Już cyfra r. 1898 dorównuje prawie r. 1905, do r. 1900 widzimy spadek, poczem następuje wyżka trwająca do r. 1902 nie dosięgająca jednak importu w r. 1898. Po roku 1902 widoczne jest ponowne obniżenie się dowozu, aż wreszcie w r. 1905 nastąpiło nadzwyczajne podniesienie importu, które i w r. 1906 utrzymało się na tym samym poziomie. Import rosyjskiej nafty wzrastał zrazu bardzo intensywnie, później w tempie powolniejszym, wykazuje najwyższe cyfry w latach 1900 i 1902. Powolny wzrost wpłynął ujemnie na stosunek dowozu rosyjskiego i amerykańskiego. Podczas gdy Rosya dawniej pokrywała do $\frac{1}{4}$ dowozu do Hamburga spadł jej udział w ostatnich latach z powodu ciągłych strejków w Baku do $\frac{1}{5}$, a nawet $\frac{1}{6}$. Rumunia osiągnęła szczyt w r. 1903, poczem dowóz jej stopniowo się obniżał.

W dowozie olejów smarowych zdołała

Ameryka prześcignąć z czasem Rosyę, jak to już wykazaliśmy w zestawieniu ogólnem importu państwa niemieckiego.

Nafta z Austro-Węgier przychodzi do Hamburga przeważnie drogą wodną na Łabie. W r. 1903 importowano 42.607 em. nafty, w r. 1904: 73.693 em.; w r. 1905: 310.165 em.; Do r. 1900 import nafty Łabą był zupełnie nieznaczny. Smarów austrackich sprowadzono w r. 1897: 1358 em.; w r. 1898: 2801 em. w r. 1900: 30.209 em.; w r. 1903: 44.871 em.; w r. 1904: 54.578 em.; w r. 1905: 68.218 em. Oprócz nafty austriackiej transportowano Łabą nieznaczne ilości ropy niemieckiej z Hanoweru.

Ciekawy rozdział stanowi eksport produktów naftowych z Hamburga. Główne kierunki eksportu z Hamburga idą drogą morską, drogą rzeczną w górę Łaby i drogami żelaznymi. Drogą morską wywieziono w r. 1905: 597.824 em. nafty i 382.222 em. smarów. Łabą spławiono w r. 1905: 1,843 038 em. nafty i 402.794 em. smarów, wreszcie drogami żelaznymi wywieziono w tym roku: 523.485 em. nafty i 96.177 em. smarów. Eksport produktów Łabą wykazuje silny wzrost, co się tłumaczy korzystniejszymi warunkami żeglugi i tem, że wielkie firmy importujące, a w pierwszym rządzie Niemiecko-amerykańskie Towarzystwo naftowe urządziło wzdłuż biegu Łaby cały szereg składów nafty. Mimo silnego rozwoju żeglugi na Łabie wykazują transporty kolejowe weale poważne cyfry, gdyż w zimie eksport odbywa się drogą żelazną, zwłaszcza gdy składy w głębi kraju nie są należycie zaopatrzone. W każdym razie nie wykazują transporty kolejowe tak znacznego rozwoju, jak żegluga na Łabie; zwłaszcza w eksporcie produktów rafinowanych widoczny jest wzrost nawigacji na Łabie, w mniejszym stopniu rozwija się eksport smarów tą drogą. Statystyka nie zajmuje się dalszym eksportem z Hamburga w głąb kraju, natomiast bardziej szczegółowo notuje eksport drogą morską. Z Hamburga wywożoną bywa nafta rafinowana parowcami cysternowymi do Anglii, Danii, Szwecyi, Norwegii, do portów nadbałtyckich, do Oldenburga, Szlezewiku, Holandyi i Belgii. Do tych samych krajów i portów skiero-

wany jest eksport smarów, lecz zaznaczyć należy, że znaczne ilości smarów służą dla pokrycia zapotrzebowania samych statków.

(Dok. nast.)

Delegacja zjazdu polskich górników.

W dniu 28 czerwca rozpoczęło się posiedzenie stałej delegacji zjazdu polskich górników w Krakowie. Na posiedzenie to przybyli prawie wszyscy członkowie stałej delegacji Z. P. G.

Przed rozpoczęciem obrad i na wniosek przewodniczącego uczeili wszyscy przez powstanie pamięć zmarłego tak nagle ś. p. Stanisława Kuezkiewicza, który i w delegacji górników również zaznaczył dodatkiejszą działalność. Na posiedzenie delegacji przybył także poseł do parlamentu Jan Zarański, który zajmował się bardzo żywo wszystkimi sprawami obrad i jak najgoręcej przyrzekł być ich rzecznikiem w Kole polskim. Przybyli również dyrektorowie kopalń p. Schmitzek i p. Drobniak.

Pierwsza weszła pod obrady sprawa szkoły górniczej na potrzeby wschodnio-ślązkiego i galicyjskiego zagłębia. Sprawa ta została poruszona w Sejmie, przedłożoną została także pp. namiestnikowi, marszałkowi i krajowym władzom górniczym. Na osobnych audyencyach przedłożono ją również pp. ministrom rolnictwa i skarbu, którzy uznając racjonalne motywy założenia tej szkoły górniczej dla sztygarów, przyrzekli jej skuteczne i jak najgorętsze poparcie.

Zdawało się, że wszystko pójdzie gładko, gdy nagle i niespodziewanie spotkała delegacja w ziszczeniu swych zamiarów silną przeszkodę. Oto grono wybitnych właścicieli kopalń na wschodnim Ślązku, których wezwano do omówienia sprawy — oświadczyło się przeciw założeniu szkoły.

Nie ulega wątpliwości, że wchodzą tu w grę z ich strony względy narodowościowe i że ponad konieczną z praktycznych i ekonomicznych względów potrzebę porozumiewania się personalu dozorczego z górnikami polskim w jego ojczystym języku, stawia się zamiar pokrzywdzenia, lub wynarodowienia tego robotnika dla chleba. Zapora ta jest

dosyć silną, jednak, Delegacya jest zdania że da się przełamać, bo tak źle jeszcze nie jest, aby w słusznej sprawie nie można było znaleźć należytego punktu oparcia.

W myśl uchwały zjazdu górników, ułożyla delegacya na zasadach przez zjazd przyjętych statut Związku górników i hutników w polskich w Austrii, na wzór którego ma być zestawiony statut Związku górników i hutników polskich dla Królestwa i Rosyi. Statut dla Austrii zatwierdzony już został przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Celem Związku jest w pierwszej linii rozwój polskiego górnictwa i hutnictwa, tudzież udzielanie materialnej, moralnej i intelektualnej pomocy swym członkom. Związek zamierza zakładać kasy bratniej pomocy, starać się o odpowiednią pracę dla swych członków i udzielać im możliwego poparcia, urządzać biblioteki, stać doświadczałne, odczyty i wyćieczki naukowe, organizować zjazdy naukowe i towarzyskie, tudzież specjalne komisye dla badania kwestyj, dotyczących się krajowego górnictwa i hutnictwa, ogłaszać drukiem prace swych członków z zakresu teoryi i praktyki górnictwa i hutnictwa, stosunków ekonomicznych i robotniczych. Siedzibą Związku jest Lwów. Związek składać się będzie z kół, organizowanych przez zarząd Związku w środowiskach przemysłu górnictwa i hutnictwa. Kół Związku mają w granicach swej miejscowej działalności wykonywać zadania Związku, w szczególności dążyć do wytworzenia ścisłej łączności między członkami. Zarządy kół kierować mają działalnością tą jako władza wykonawcza Kół, oraz zajmować się jego administracyą. W zakresie swego działania mają Kół i ich zarządy zastrzeżoną zupełnie samodzielność t. j. o ile postanowienia ich i czynności nie wchodzi w kolizyę z statutem i uchwałami stałej delegacyi. Administracya Kół jest natomiast ściśle podporządkowana zarządowi stałej delegacyi.

W łonie kół mają się tworzyć kółka lub sekcye w celach towarzyskich lub naukowych, mają one jednak znaczenie tylko wewnętrzne i nie mogą występować jako samostanne ciała, na zewnątrz organizacyi Związku. Członkami czynnymi Związku mogą być osoby, pracujące w przemyśle hutniczo-wiert-

niczym i posiadające średnie lub wyższe wykształcenie.

Ażeby wciągnąć i zjednoczyć w Związku jak najszerze koła górników i hutników polskich, nie obejmuje organizacya, zwyczajem innych, podobnych towarzystw, tylko pewną grupę z akademickimi studjami, inżynierów i technicznych urzędników, lecz stara się włączyć do tego zbiorowego ciała jak największą ilość pracujących w przemyśle górnictwa i hutnictwa,

Dla utrzymania zestroju i wysokiego poziomu moralnego, uzależnione jest przyjęcie członka od oświadczenia delegacyi, oraz od wyniku balotowania Kół, które ma się zajmować stroną moralną i stworzeniem harmonii między członkami. Członkami Związku mogą być także osoby prawne, stowarzyszenia i instytucye, które, jako takie, uiszczają wpisowe.

Związek ten chce się stać nowym, żywym czynnikiem w pracy społecznej i w ten sposób wzmóc siłę naszego społeczeństwa i narodu i chce zorganizować działanie żądnych pracy jednostek w świecie górnictwa i hutnictwa, skupić je w celu podniesienia wiedzy technicznej, fachowej, współżycia towarzyskiego i społecznego, poprawienia bytu materialnego i poziomu moralnego górników. Związek pragnie siłą wytworzonej zwartej i jednolitej organizacyi popierać wszelkie dążenia przychylne rozwojowi polskiego przemysłu górnictwa i hutnictwa, a zwalczać wszystko, coby temu rozwojowi było przeszkodą, coby dlań było niechętne lub stawało się szkodliwe. Związek chce stworzyć w wzajemnym, silnym zespoleniu swych członków-górników atmosferę podniosłą, moralną: poczucie obowiązku wspólnej, skutecznej pracy i prawości.

Uważając te wskazówki za swe gwiazdy przewodnie, chce Związek je utrwalić na podstawach praktycznych celów. Chce dać przemysłowi górnictwu to wszystko, czego mu nie dają z różnych powodów dotychczasowe organizacye przemysłowe, lub też instytucye rządowe. Chce stworzyć trwałe i ścisłe kontakty z ogółem prawników, aby być dla nich najlepszym źródłem informacyjnym w sprawach zarówno przemysłowych, jak osobistych; zamierza śledzić wszystko, co potrzebuje zmia-

ny, lub co stworzyć się powinno, aby w tym celu działać i pośredniczyć skutecznie u władz instytucyj i firm prywatnych. Inicytywa taka wykonywana spokojnie powinna znaleźć, jak przypuszczać należy — wszędzie chętne przyjęcie. Związek starać się będzie o spopularyzowanie wiedzy z dziedziny przemysłu i techniki górniczo-hutniczej, o zainteresowanie nią szerszych kół ludności, po pierwsze, aby w ten sposób pobudzić szerszy ogół do poparcia górniczego przemysłu i rozwinąć w nich świadomość korzystnej w tym zakresie akcji i polityki ekonomicznej i aby przez to zbliżenie do górniczego przemysłu zachęcić do inwestycyj kapitały krajowe.

Zasadą główną i kardynalną tej przyszłej instytucyi musi być doskonała, scentralizowana i energicznie prowadzona administracja. Związek posiadać będzie w Austrii Koła w miejscowościach następujących; Lwów, Kraków, Borysław, Jasło, Stanisławów, Karwin, Leoben i Przybram. W dwóch ostatnich miejscowościach powstaną Koła ze względu na znaczną liczbę studujących na tych dwóch akademiach górniczych Polaków.

Na posiedzeniu delegacyi został również szczegółowo przedyskutowany statut Związku górników Królestwa i Rosyi. Z wyjątkiem zmian nieznacznych, a koniecznych ze względu na panujące tam odmienne stosunki będzie ten statut z tutejszym prawie równobrzmiący. Przypuszczać należy, że otrzyma zatwierdzenie także w Ces. Rosyjskiem, bo cele jego są przedewszystkiem przemysłowo-ekonomiczne.

Pierwszy zjazd Górników Polskich, wykazał, jak taka instytucya na obszarach ziemi naszej, choćby tylko w celach ściśle ekonomicznych jest pożądaną, potrzebną, wprost nieodzowną, bo górnicy polscy rozrzucony po wielkim obszarze świata, nie mają z sobą najmniejszej styczności nie wiedzą wprost o sobie.

Związek ma temu rozprószeniu się tamę położyć, ma złączyć wszystkich we wspólnej pracy i dla tego stworzenie tej organizacyi zostanie z pewnością przez cały ogół górników powitane z radością i szczerem zadowoleniem.

W dalszym ciągu obradowano nad spra-

wą monografii wiertnictwa, której opracowaniem zajmuje się obecnie komitet ścisły, złożony z inżynierów górniczych i techników wiertniczych w Borysławiu i Tuśtanowicach. Dzieło to, którego wydanie ze znacznym będzie połączone nakładem, jest ze względu na rozwój naszego górnictwa naftowego niezbędnie potrzebne i niezawodnie znajdzie licznych nabywców.

Równocześnie omawiano także sprawę pamiętnika Zjazdu, którego wydawnictwo opóźniło się z winy od redakcyi zupełnie nie zależnej. Pamiętnik rzeczony wyjdzie tylko w bardzo szczupłej ilości egzemplarzy. Po rozdaniu go uczestnikom Zjazdu, zostanie zaledwie kilkadziesiąt egzemplarzy dla bibliotek i innych nabywców. Jeśli ktoś z poza grona uczestników Zjazdu życzyłby sobie tedy posiadać ten pamiętnik, winien się zgłosić najdalej po koniec lipca b. r. do członka delegacyi Z. P. G. p. Zdzisława Kamińskiego.

Następnie omawiano nader żywotną i piekącą sprawę podatku konsumcyjnego od nafty. Sprawa ta, z powodu odbywających się równocześnie konferencyj naftowych, nie mogła być należycie załatwioną, gdyż nie przybył referent, który miał ją przedłożyć delegacyi. Postanowiono zwołać w tej sprawie osobny wiec i udać się z prośbą o poparcie jej do posła Zarańskiego.

W sprawie ochrony okazów mineralogicznych i geologicznych, t. j. wniosku, poruszonego na Z. P. G., postanowiono drogą odezwy wezwać wszystkich górników polskich, władze i zarządy kopalń, by znalezione cenniejsze okazy geologiczne, mineralogiczne i paleontologiczne odsyłali do Krakowa na ręce st. rady górniczego p. Bocheńskiego, który je stosownie do potrzeb zbiorów naukowych i gabinetów rozdzieli. Sprawa ta dla celów naukowych jest ważną nie mniej od innych, wiemy bowiem, jak wiele okazów cennych, dostawszy się w niewłaściwe ręce, ginęło bezpowrotnie dla kraju i jego nauki.

W sprawie kreowania na politechnice lwowskiej działu górnictwa postanowiono wysłać dziękiźnyne pismo ze strony delegacyi do posła p. Głabińskiego, który ważną tę

kwestę poruszył w Kole Polskiem. Pod dyskusję weszła również tak bardzo dziś aktualna sprawa budowy zbiorników na ropę. Przed rokiem to jeszcze przewidział Z. P. G. że taka kryzys nastąpić kiedyś musi i wzywał czynniki wpływowe do budowy zbiorników co rychlej. Gdyby wskaźnik ten został przez sfery decydujące bezwzględnie uwzględniony nie znalazłby się może przemysł naftowy jak to obecnie się stało w położeniu prawie bez wyjścia. Jest to dowód, co prawda zbyt dla naszego przemysłu bolesny i dotkliwy jednak aż nadto przekonywujący, że rozstrząsanie takich kwestyj w organizacjach zbiorowych, a następnie liczenie się z postulatami takich organizacji jest konieczne i że brakom tym jedynie założenie jednolitego Związku polskich pracowników kres położyło zdoła.

Jako ostatni punkt programu weszła sprawa zakupna przez rząd terenów kopalnianych. Wiadomą jest rzeczą, iż rząd zamierza nabyć niebawem znaczną część obszarów gorniczych i kompleksów kopalnianych, wiadomo także, bo liczne doświadczenia nas przekonały, jak w takich wypadkach potrafią inni na swoje cele wyzkać narodowe kapitały, z tego powodu postanowiono ze strony delegacji pilnować tej sprawy, śledzić ją bacznie i przydzielono ją w tym celu osobnym referentom.

KRONIKA.

Rozszerzenie naszego pisma. Z początkiem nowego półrocza pismo nasze wychodzić zaczyna w zwiększonym formacie (20 kolumn druku) przez dołączenie do niego „Przeglądu technicznego naftowego“, redagowanego przez „Związek techników wiertniczych“ w Borysławiu. Spodziewamy się, iż w tej kombinacji pismo nasze odpowie wymaganiom wszystkich pracowników przemysłu naftowego i stanowisku naszego przemysłu, a zarazem będzie ono prawdziwym i poczytnym organem Krajowego Towarzystwa naftowego, do którego też Związek techników należy od paru lat; pismo nasze już powtórnie doznaje rozszerzenia, przed 2½ laty z miesięcznika zostało dwutygodnikiem, obecnie treść dwutygodnika będzie urozmaiconą i rozszerzoną, a staraniem redakcyi będzie i nadal

w miarę funduszków, dbać o rozwój i dalsze rozszerzenie pisma; sądzimy, iż dzięki nowej kombinacji grono Czytelników naszego pisma zwiększy się i wzrośnie też przywiązanie pracowników naftowych do organu naftowego.

Posiedzenie komitetu kongresowego odbyło się we Lwowie w biurze Krajowego Towarzystwa naftowego 26. czerwca. Z powodu ważnych posiedzeń „Petrolei“ zgromadzenie było nieliczne; obecni byli: radca Wydziału Krajowego dr. Jahl, profesor Syroczyński, profesor Zaloziecki, dyrektor Mészáros, inżynier Łaszcz, dyrektor Mars, inż. Gawroński i dr. Bartoszewicz. Prof. Zaloziecki i dr. Bartoszewicz przedłożyli dotychczasowe prace prezydium komitetu; rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawą, czy i w jaki sposób wziąć udział w wystawie kongresowej; wskazywano na trudności wynikające z obecnego przesilenia naftowego i przeważało zdanie, że należy wystąpić albo rzeczowo i okazałe, albo wcale nie występować; odczytano list komitetu wystawowego bukareszteńskiego, w którym komitet ofiaruje wystawcom miejsce w ogólnym pawilonie bezpłatnie i zachęca do wystawiania przeważnie modeli, małych próbek, fotografii i grafikonów. Po długiej dyskusji uchwalono, by sekretarjat komitetu rozwinął jeszcze agitację na rzecz zgłaszania odczytów i wśród firm na rzecz wystawy i aby profesor Zaloziecki pojechał do Bukaresztu, by na miejscu przekonać się o rozmiarach wystawy. Około połowy lipca zwołanym zostanie komitet ponownie do Borysławia, by w większym komplecie zadecydować o udziale w wystawie.

Program III. kongresu naftowego w Bukareszcie. Dnia 4. września rozpocznie się kongres naftowy w Bukareszcie. Pierwszego dnia zebranie się członków kongresu biorących udział w pierwszej wycieczce i rozdzielenie odznak kongresowych. Dnia 5. września wyjazd pierwszej wycieczki do najważniejszych kopalń naftowych, mianowicie do Baicoiu, Tzintea, Recea, Bustenari, Campina i Moreni. Wycieczka zabawi przez 5., 6. i 7. września. Dnia 8. września nastąpi oficjalne otwarcie kongresu, Dnia 9. odbędą się posiedzenia. Dnia 9. wyjedzie druga wycieczka do Campiny, Bustenari i Sinaia, gdzie znajduje się letnia rezydencya królewska. Dnia 14. i 15. trzecia wycieczka koleją do portu w Konstancy. Dnia 15. zwiedzanie portu w Konstancy, wieczorem tego samego dnia wyjazd osobnym parowcem do Konstantynopola. Równocześnie z wycieczką do Konstancy i Konstantynopola wyjedzie inna ekskursya do kopalń naftowych w Mołdawii dla tych członków kongresu, którzy nie wezmą udziału w wycieczce do Konstancy.

Ruch wiertniczy. Na kopalni D. Fanto, Łaszcz, Sulimirski i Ska na „Kornhaberze“ w Borysławiu w szybie nr. 2 w głębokości 1.154 m otrzymano 4 wagony ropy dziennie; ropę tłokuje się, produkcya wzrasta. Nowa kopalnia „Rozwa-

dów“ na Tustanowicach, własność księcia Jerzego Lubomirskiego i Ski, rozpoczęła 6. b. m. wiercenie; roboty wiertnicze prowadzi pan Wit Sulmirski.

Na kopalni „Fortuna“ dowiercono przy 1.090 m drugi horyzont ropny; produkcja dzienna wynosi 20 cystern na dobę. Szyb „Clay“ daje obecnie około 6 cystern ropy. „Hala“ (dr. Landes, Taubenfeld & Ska) produkuje około 10 cystern na dobę z drugiego horyzontu. Produkcja „na Gliniskim“ Towarzystwa akcyjnego górniczego wynosiła za miesiąc czerwiec 1.050 wagonów; jest to największa produkcja miesięczna, jaką osiągnięto dotychczas w Tustanowicach. Kopalnia „Jenny“ Towarzystwa Niemiecko-austriackiego, daje obecnie około 8 wagonów dziennie z pierwszego horyzontu. Firma Długosz-br. Popperowa rozpoczęła nowe wiercenia, mianowicie 3 rygami „na Ponerlach“ i jednym rygiem „na Zagumienkach“. Firma Korsak, Weydlich, Wolski & Ska, na terenie gminnym rozpoczęła wiercenie 2 ryganami, mianowicie szyb „Kalifornia“ i szyb „Tomasz“ zaś firma Mertens & Co. rozpoczęła wiercenie szybu „Wilhelm“. Firma Ostrowski & Cudek przeprowadziła transakcję sprzedaży terenu, graniczącego z „Perłą“ dla firmy Rodrigo de Castro w Hamburgu. Wiercenie akordowe szybu „Carlos“ też firmy objął p. Norbert Gold.

Karpackie Towarzystwo naftowe. We środę d. 3. b. m. odbyło się we Wiedniu walne zebranie Gal. Karpackiego Towarz. naftowego, pod przewodnictwem członka rady zarządzającej pana S. Bergheima. Reprezentowane były 16.514 akcji, przedstawiające 825 głosów. Funkcję komisarza rządowego pełnił starszy radca górniczy pan J. Bocheński.

Przed przejściem do porządku dziennego zawiadomił przewodniczący, że przedstawiony przez jednego z akcjonariuszy wniosek wypłacenia 5 proc. dywidendy, został przez niego cofnięty.

Sprawozdanie z działalności i rozwoju Towarzystwa przedstawił dyrektor Brunner. W referacie swoim, obejmując czas aż po koniec kwietnia b. r., zaznaczył, że rezultaty, jakie dały kopalnie w okresie sprawozdawczym, nieodpowiedziały pokładanym nadziejom. Jakkolwiek bowiem już w górnych pokładach szybów okazała się znaczna ilość ropy, co pozwala mieć nadzieję, że niższe horyzonty będą w ropę jeszcze bardziej obfite, to przecież produkcja tegoroczna w porównaniu z zeszłoroczną nie o wiele się zwiększyła. Dała ona w okresie sprawozdawczym 785.551 cm., w roku poprzednim zaś 732.515 cm. Przeciętny dochód z ropy wykazuje i w tym roku straty, a to z powodu znacznego odpisywania „ex re“ niedoboru zeszłoroczego. Natomiast rafinerie w Maryampolu i w Preszburgu dały znaczne nawet nadwyżki dochodów, podobnie jak i warsztaty maszynowe.

Wspomina też sprawozdanie o rozwiązaniu

kartelu oraz o zmianach kontraktów komisowych „Petrolei“ z producentami ropy. Nie da się jednakże dziś przewidzieć, o ile rozwiązanie kartelu naftowego wpłynie niekorzystnie na wyniki finansowe w roku bieżącym. Nie udało się stworzyć, mimo wszelkich usiłowań, nowej organizacji austro-węgierskich rafinerów nafty i stłumić powstałej między rafinerami walki konkurencyjnej. Wzmiankuje wreszcie sprawozdanie o założeniu austr. Tow. przemysłu naftowego, które objęło kopalnie w Solotwinie. Z akcji nowego towarzystwa objęło Karpackie Tow. naft. 65.000 kor.

W dyskusji nad sprawozdaniem poruszono rozmaite kwestye, dotyczące tak spraw Towarzystwa jak i ogólnego przemysłu naftowego, na co udzielali wyjaśnień dyrektor Brunner i przewodniczący.

Mówili: konsul Weis w sprawie ropy zapasowej, figurującej w bilansie sumą 2,111.452 koron, p. Wortmann w sprawie strat na ropie spowodowanej niższą ceną.

P. Mac Garvey jest za dalszem ograniczeniem produkcji, przynoszącej w ostatnich latach towarzystwu straty, a rozszerzeniem pracy w innych kierunkach przemysłu naftowego, które, jak się okazało, dają znaczne korzyści.

Po dyskusji przyjęto sprawozdanie jednomyślnie.

Dokonano następnie wyborów uzupełniających do Rady nadzorczej, do której weszli ponownie: pp August Gorayski, Wiliam Mac Garvey i Bertold Schick i komisji rewizyjnej: pp. M. Aigner, Emil Löbl, Jan Fuchs i jako zastępca prof. dr. Husserl.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego przeniosło z dniem 5. lipca b. r. swe biura ze Lwowa do Borysławia. Generalnym pełnomocnikiem Towarzystwa jest p. dyrektor Jerry Meszaros w Borysławiu.

Niemiecko-galicyskie akcyjne towarzystwo „Harklowa“ komunikuje nam, iż stanowisko odpowiedzialnego kierownika i prokuratorysty w przedsiębiorstwie objął w miejsce p. Faicusa p. Ludwik Dankmeyer.

Kieszonkowa mapa Tustanowic. Nakładem firmy Ostrowski & Cudek wyszła obecnie nowa mapa Tustanowic w formacie kieszonkowym. Mapa ta zawiera wszystkie nawet i najnowsze kopalnie i szyby w Tustanowicach aż po ostatnie dni, dokładnie podaje liczby parcel gruntowych i jest mimo małego formatu bardzo dokładną i przejrzystą. Umieszczony obok spis numerowany, zawierający 136 kopalni, pozwala na szybkie zorientowanie się i daje dokładny przegląd firm pracujących w Tustanowicach. Cena mapki wynosi 2 kor.

W. Sikorski & J. Seidenstein

w Krośnie

filie: w BORYSŁAWIU i ZAGÓRZU

Utrzymują stale na składzie:

KOTLY i MASZYNY PAROWE, oraz
KOMPLETNE URZĄDZENIA i wszelkie
NARZĘDZIA do głębokich wierceń.



Jako specjalność polecają:

ŻURAWIE WIERTNICZE, POPUSZCZA-
DŁA najnowsz. systemów, WIELOKRAŹKI
z ulepszonym przyrządem do smarowania,
SZTANGI RATUNKOWE z końcami nie-
spawanymi (z jednego kawałka).



Pasy wiertnicze

„URSUS“

w najlepszej jakości i t. d. i t. d.

ROBERT KERN

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur.

Centralne biuro dla Galicyi
we Lwowie, Kopernika 18

z bogato zaopatrzonymi składami w Borysławiu i Krośnie

wykonuje

w najkrótszym czasie dostawy wszystkich dymenzyi **kutych rur gazowych, wodociagowych i parowych**, czarnych, pocynkowanych i asfaltowych wraz z przynależnymi łącznikami; dostarcza **rury płomienne** do kotłów parowych, **rury wiertnicze hermetyczne**, **rury pompowe**, **stalowe rury mufowe**, obciągane jutą, węże z rur dla gorzelń, browarów itp., maszty dla elektrycznych urządzeń i przeniesienia siły, tudzież poleca jako specjalność wyroby szwejsowane z blachy kutej a wyrabiane w nowo urządzonym we Witkowicach zakładzie spajania za pomocą gazu wodnego, a mianowicie: Rury wiertnicze hermetyczne ponad 12 cali zewnętrznej średnicy aż do 2000 mm. średnicy, rury Gallo-way'a, fasony wszystkich gatunków, recypienty gazowe, cysterny naftowe z dnami spajanemi, kotły do amoniaku itd.

Wyłączne Zastępstwo we Witkowskich rurach z lanego żelaza i fasonów do przewodów gazowych i wodnych.

Zastępstwo fabryki narzędzi firmy Blaua i Ski we Wiedniu.

Oferty i cenniki ilustrowane, także i na armatury do urządzeń gazowych, wodnych i parowych bezpłatnie i franko.

Adres na telegramy: **Robert Kern, Lwów.** — Telefon nr. 766.